№. 158. w Srodę dnia 10. Lipca 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, dn. 7. Lipca. — Naj. Pan nadrć raczył dotychczosowemu proboszczowi przy kościele Stéj Jadwigi w Berlinie, delegatowi biskupiemu, teraźniejszemu biskupowi moguckiemu, baronowi Ketteler, order orła czerwonego drugiéj klassy, a kanonikowi Dr. Förster w Wrocławiu order orła czerwonego czwartéj klassy.

Dzisiajszy Staats-Anzeiger zamieścił najwyższe rozporządzenie, na mocy którego w księstwach nowo nabytych przez Prussy Hohenzollern Hechingen i Hohenzollern-Sigmaringen stopnie instancyi przechodzą z sądów wirtembergskich na pruskie, a trybunał najwyższy w Berlinie będzie dla nich trzecią instancią.

Przed kilku dniami spowszechniła się pogłoska, że minister Manteuffel wystąpi z ministerstwa, ponieważ zdawało się, iż pewnych wpływó wprzeciw wprowadzeniu potwierdzonych przez króla JMci gminnych ordynacyi nieuda się jemu zwyciężyć. Gdy jednak tę trudność załatwił i w sprawie unii porozumiał się z Radowitzem, przeto zostanie w urzędowaniu.

Były deputowany w zgromadzeniu narodowem Schulze Delitzsch, który w Berlinie bogato się zasłużył, otrzymał wczora roskaz od swych przełożonych w urzędowaniu, aby niezwłocznie Berlin opuścił i udał się na przeznaczone mu miejsce do Wrześni.

Frankfurt, n. M. dnia 1 Lipca. — Wczoraj stanęli tu sekretarze komitetu londyńskiegz kongresu pokoju, ksiądz Richard z Londynu, i p. Elihu Burritt z połnocnéj Ameryki celem wyrobienia u paześ. senatu pozwolenia na odbycie tutaj kongresu pokoju w dniu 25. Sierpnia i następnych. Pierwszy kongres pokoju, sięgający po za granice własnego kraju, odbył się jak wiadomo r. 1848. w Brukseli, i na nim reprezentowane były prawie wszystkie narody ucywilizowane. W téj mierze przewyższył go o wiele kongres pokoju paryzki z r. 1849.

Moguncya, d. 2. Lipca. — Wczoraj wieczór po długim czasie znów spokojność miasta zakłóciły sceny hałaśliwe. Przed domem pod znakiem cesarza rzymskiego, w którego sali tutejsze stowarzyszenie Piusowe raz w tydzień się zgromadza, zbiegł się jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia liczny tłum ludzi, złożony mianowicie z uliczników, i rzucał obelgi na schodzących się członków stowarzyszenia. Wkrótce dotarło kilku hałaśników aż do drzwi sali zgromadzenia i przerywało w sposób grubijański rozprawy. Wyrzucono ich nareszcie, ale teraz zaczęło się przed dom zbierać coraz więcéj ludzi, którzy zamierzyli zemścić się za energizzne postąpienie zgromadzenia. — Gdy się skończyło posiedzenie, przyjęto członków, mianowicie kilku duchownych, dotkliwemi obelgami; wzburzenie doszło do tego stopnia, iż trzeba było przyzwać pomocy wojskowéj. Kilku chałaśników wzięto na pobliski pruski odwach, ale i to nie położyło końca zbiegowisku, owszem coraz to nowe zbierały się tłumy. Wojskowa pomoc zaledwie zdołała odwrócić groźniejszy wybuch wściekłości. Ulice najbliższe Cesarza rzymskiego musiało aż do godziny 10téj wieczór obsadzić wojsko pruskie i austryackie.

Austrya.

Wiedeń, 4. Lipca. — Gazeta wrocławska powiada, że warto się bliżéj przypatrzeć aktom, które ban Jelaczic przywiół z sobą z Wiednia. Rozporządzenia te, patenta, ordynacie jasniéj dowodzą teraz, co sobie rząd austryacki zamierzył dokonać. Od centralizacyi i federacyi zawisło życie Austryi, podobieństwo lub niepodobieństwo utrzymania się trwałego monarchii wyszłéj z krwawych zapasów. Austrya dzisiajsza jest chwilowem przejściem, pod trzymywanem nieźmierną armią i stanem wyjątkowym. — Nikt w Austryi niewieazy, począwszy od absolutystów aż do rewolucionistów, aby stan obecny długo się mógł utrzymać. Z każdym dniem traci na wartości waluta, zwiększa się deficit, a przez to i dług państwa. Austrya musi wystąpić z tego prowizorium i przybrać pewne kształty. Mężowie stanu austriaccy uważają Austryą jedną, zcentralizowaną, utworzoną na zakrój francuski za ideał doskonałości, chcą oni aglomeraty w jednolitość zamienić. W papierzanéj konstytucyi ołomunieckiéj położono centralizacią, za główną podstawę, niepodzielne, jednolite państwo ma Austrya nowa przedstawiać, ale w téj idei ministerialnéj pouwieszały różne narodowości zebrane na sejm swe żądania jako wagi, a frazes równouprawnienia miał być formułą zaklęcia. Formuła ta, atoli jest negacyą centralizacyi, jeżeli będzie prawdziwą, bo żąda, aby każda narodowość się niezawiśle rozwijała, a więc była niepodległą, pod względem narodowym, aby węzeł z centralném państwem nie psuł tego rozwoju. Praktyczne zastósowanie myśli złożonéj w konstytucyi daleko się trudniejszem okazało, aniżeli sobie pomyśleli autorowie konstytucyi. Cały rok upłynął na pisaniu ustaw dla kilku prowincyi. Z początkiem tego roku pokazało się ich kilka i to dla prowincyi reprezentowanych na sejmie z wyjątkiem Galicyi, a więc prowincyi powiększéj części przez przez Niemców zamieszkałych. Ustawy te prowincyalne nawet w najprzychylniejszych częściach kraju, ucierpiały pod względem konstytucyjnéj wolności. Sejmy prowincyalne tylko są cieniami, ich autonomia ogranicza się na mało znaczące lokalne interesa i w tym zakresie ograniczono deputowanych odpowiedzialnością. Jedno prawo atoli przyznano tym sejmom i to będzie główną podnietą do opozycyi przeciw centralizacyi, jest niem wybór członków do pierwszéj izby, które służy sejmom prowincyalnym. — Od ogłoszenia tych ustaw prowincyalnych upłynęło pół roku. Pozostaje część trudna roboty do ukończenia, wypracowanie nstaw dla tych prowincyi, gdzie narodowość stanowi pierwszy czynnik. Włochy i Węgry, zwyciężone prowincye, nie mogły otrzymać swoich ustaw krajowych, jak południowi Słowianie, którzy pod chorągwiami austryackiemi walczyli ku zwycięženiu Węgrów. Tu przeciw idei ministeryalnéj występuje potęga faktu, siła przekonania o woli narodowéj. We Włoszech panuje nienawiść przeciw rządowi niemieckiemu, w Węgrzech trwała 300 lat konstytucya i głęboko zagnieździła się w sercach ludu, i dla tego musi być utrzymaną; Słowianie zaś chcą też być emancypowani od Węgier, bo dla tego krew swoją przelewali. O tém się dopiero dowiedzieli ministrowie, gdy szło o napisanie ustawy dla nich.

Powoływali po kilka razy mężów zaufania z wszystkich tych prowincyi, stronnictwa rewolucyjnego, nieprzyjaciół Austryi nie było na tych obradach, a jednak wszyscy żądali uwzględnienia narodowości, a następnie federacyi, jako środka wiążącego ludy austryackie. Mimo to ministrowie nie uwzględnili rad tych mężów zaufania i głównie im chodziło o centralizacyą, jak się to pokazuje z aktów przywiezionych przez Jelaczyca. To też dotąd statutu nie ogłoszono dla Kroacyi, odpowiedziano na żądania sejmu kroackiego z roku 1848., że im teraz zadosyć nie można uczynić. Kroaci żądali autonomii sejmu, na to odpowiedziano, że autonomią trzeba ograniczyć, bo się sprzeciwia idei całéj Austryi, żądali odpowiedzialnéj sejmowi władzy wykonawczéj z banem na czele, otrzymali zaś bana jako namiestnika podległego ministerstwu centralnemu. Sejm kroacki żądał przyłączenia Dalmacyi i pogranicza wojskowego, na to zezwolono, ale połączenie to ma być tylko terytoryalne, jako kraju koronnego. Kroacya i Sławonia mają być jak Tyrol i Styrya departamentami centralnéj Austryi. W rozporządzeniach tych pełno jest filologicznych koncesyi, a nic lub bardzo mało z rzeczywistego równouprawnienia.

Wiedeń, d. 3. Lipca. — Według ogłoszonego dzisiaj sprawozdania bankowego z miesiąca Czerwca, zasób gotowizny powiększył się w ciągu tego miesiąca o — 4761 zlr.! podczas gdy summa w obiegu będącyck banknotów zamiast się zmniejszyć, wzrosła o 719,000 zlr. i to pomimo że na rachunek sardyńskiéj kontrybucyi wpłynęło tą razą 9,900.000 zlr. w srebrze, a na $4\frac{1}{2}$ procentową pożyczkę złożono już 59,512,644 zlr. Jakkolwiek wszakże ten rezultat niezbyt jest świetnym dla banku, to przecież widzimy z przeglądu interesów w upłynionym półroczu przeprowadzonych, że akcyonaryusze banku nader znaczne, bo 2,989,000 zlr. wynoszące odnieśli zyski, z których 1,510,000 rozdzielone zostało jako dywidendy akcyjne

po 30 złr., 1,470,000 złr. na następne półrocze pozostawiono w rezerwie. Te liczby aż nadto są przekonywujące, aby się długo rozwodzić potrzeba nad nagłością zaprowadzenia w instytucyi bankowéj reform, których opinia publiczna od tak dawna się dopomina.

Ostatnie wiadomości z Bulgaryi donoszą, że powstańcy w trzech obwodach: Widdyńskim, Berkaczowskim i Belgradzkim pobici i rozproszeni zostali; część ich obozuje w Serbii nad bulgarską granicą. Mówią, że przeciwnie w okolicach Balkanu powstanie coraz więcéj się szerzy; ale ta pogloska potrzebuje potwierdzenia.

Znowu obiegają wieści o ustąpieniu dzisiejszego ministra wojny. Tą razą wskazują feldmarszałka bar. Csorich de Monte-Creto jako domniemanego następcę hr. Giulaya. Feldm. Schönhals ma powrócić do armii włoskiéj.

W ę g r y.

Skoro Jelaczyc przybył do Zagrzebia, wydał do ludu kroacko-słowiańskiego i do granicznych odezwę. Tekst do téj odezwy stanowi równouprawnienie narodowości i jedność cesarstwa. Zabezpieczonym jest rozwój życia naszego narodowego, mówi Jelaczyc, nasz język najdroższy macierzyński będzie używanym przez władze krajowe w interesach, i tylko zawisło od naszéj duchowéj czynności, nadanie jemu godnego miejsca pomiędzy najwykształceńszemi w świecie, do którego ma prawo i usposobienie przez niewyczerpane bogactwo, rozległość i praojcostwo. Zachód około narodowych obyczajów i języka nie wymaga bynajmniéj, abyśmy się wyłączali od sąsiadów po nieprzyjacielsku — jeżeli ty ludu drogi chcesz, aby cię szanowano i kochano, natenczas szanuj i kochaj inne ludy — a jedyna dla ciebie dozwolona duma niechaj będzie, przewyższenie sąsiadów w wykształceniu umysłowém, jedyna walka, współubieganie się o cywilizacyą. Granicznym przypomina: lenno jest odtąd rozwiązane, ziemia waszą jest teraz własnością. Państwo będzie odziewało i żywiło żołnierzy waszych na granicy stojących w służbie. Gminne życie będzie wam zabezpieczone przez nową ordynacyą gminną, i otrzymacie reprezentacyą krajową.

S z w a j c a r y a.

Bern, dn. 27. Czerwca. — Bundesrath zajęty jest zmniejszeniem liczby wychodźców, o wiele jeszcze 1000 przechodzącéj. Tym końcem otworzył wydziałowi sprawiedliwości i policyi nowy kredyt na 10,000 fr., aby tym z wychodźców, którzy do ojczyzny na żaden sposób wrócić nie mogą ułatwić podróż do Anglii. Zbyt wielkiem jest niebezpieczeństwo zatrzymania takiéj masy wygnańców.

W ł o c h y.

Florencya, dn. 21. Czerwca. — Prezes florenckiéj rady ministrów, Baldassaroni, udał się do Wiednia. Wieść puszczono po mieście, że został wezwanym przez wielkiego księcia, by ułożyć warunki jego abdykacyi. Pogłoska ta jest fałszywa. P. Baldassaroni jedzie do Wiednia jedynie dla tego, by zastąpić ministra spraw zagranicznych, księcia Corsini, wracającego do Florencyi. Monitor Toskański mówi: Sprawa traktowana w Wiedniu dotycze udziału, jaki Toskania mieć będzie w budowie kolei żelaznych, któremi Austryacy chcą pokryć Włochy.

F r a n c y a.

Paryż, d. 4. Lipca. — Prezydent rzeczypospolitéj zwiedził wczora kilka warowni w okolicy Paryża. Ma zamiar udać się w dniu 13. Lipca do Compiegne.

W dniu 15. Lipca rozpoczną się rozprawy nad budżetem roku 1851. Ponieważ rozprawiano dostatecznie nad budżetem roku 1850., przeto nieprzedstawi nic nowego budżet przyszłego roku i będzie ukończonym w pierwszych dniach Sierpnia. Spodziewać się też można wkrótce rozpoczęcia feryi. Obrady nad składem komissyi na czas odroczenia, składać się mającéj z 25 członków, rozpoczęły się w wydziałach zgromadzenia narodowego. Zdaje się, że przy wyborze téj komissyi mieć będzie zgromadzenie uwagę na stanowisko, jakie zająć należy w kwestyi przedłużenia prezydentury. Dla tego nazwiska wchodzące do składu przyszłéj komissyi będą miarą usposobienia ciała prawodawczego względem prezydenta rzeczypospolitéj. Różne kluby parlamentarne będą się tą kwestyą zajmowały w przyszłym tygodniu. Mówią, że rząd oświadczy się za trzechmiesięcznem odroczeniem zgromadzenia narodowego, aby mieć dość czasu do wygotowania kilku ważnych projektów do prawa. Zgromadzenie narodowe niechce przedłużyć swoich feryi nad sześć tygodni.

Rząd obstaje za prawem wybierania merów i oddalania ich z urzędowań według własnego upodobania. Reprezentant z stronnictwa bonapartystoskiego Darisse podjął się przedłożenia tego prawa. Darisse zbierał dzisiaj podpisy na swój wniosek pomiędzy członkami stowarzyszenia reprezentantów ulicy Richelieu, aby zgromadzenie narodowe jeszcze przed odroczeniem prawo o merach uchwaliło. Znalazł atoli bodaj 60 podpisów, gdy tymczasem potrzeba ich 300 najmniéj, aby przyprowadzić rzecz zamierzoną do skutku.

Wypadek wyboru członków do najwyższéj rady naukowéj w radzie stanu zasmucił nadzwyczajnie stronnictwo katolickie, zwłaszcza że wybór w akademii i sądzie kassacyjnym w tym samym duchu wypadnie. Rzecz ta nabiera pozór, jakoby czteréj biskupi poto tylko zasiadali w najwyższéj radzie naukowéj, aby protestowali przeciw większości, złożonéj z sceptyków lub racyonalistów. Starają się przeto u rządu, aby tenże przy mianowaniu nieustającéj sekcyi najwyższéj rady naukowéj i trzech członków niezawisłego nauczania, takich wybrał członków, aby stawić mogli przeciwwagę racyonalistom.

Dwa odbywają się teraz koncilia, jedno w katedralnym kościele w Lion, drugi w katedrze w Albi, pod przewodnictwem właściwych arcybiskupów.

W Dijon przetrząsano kilka domów u osób znanych ze zasad socyalistycznych. Dwie z nich aresztowano.

O posiedzeniu dzisiejszém zgromadzenia narodowego mamy jeszcze do dodania, co następuje: Przy powtórnych obradach projektu do prawa względem kredytu 5-milionowego przyzwolonego w roku zeszłym dla kolonii rólniczych w Algieryi, rozpoczęły się dłuższe rozprawy nad kwestyą, jak długo te kolonie mają pozostać pod administracyą wojskową. Trzech reprezentantów Algieryi, Didier, Barrault i Rancé oświadczyli się za dwuletnią administracyą wojskową, w miejsce trzechletniéj, przez rząd zaprojektowanéj. Barrault przypisuje zły stan kolonii rólniczych w Algieryi głównie administracyi wojskowéj, która wprawdzie wszystko utrzymuje w porządku, ale ogranicza wolność konieczną do udania się kolonizacyi. Mówca przytacza przykłady, jak się władze wojskowe obchodzą z kolonistami. Trzymanie kolonistów w Silo, to jest w dołach napełnionych błotem, tak że nogami stoją w błocie, a głowę mają wystawioną na promienie palącego słońca, odejmowanie im żywności, przeznaczanie kobiet z kolonii na posługi w obozach, są zazwyczaj karami na przestępstwa zwyczajne kolonistów. Zmniejszanie się ludności europejskiéj, a szczególniéj francuzkiéj, w Algieryi, przypisuje mówca także niestósownemu postępowaniu administracyi wojskowéj, która z Algieryi prawdziwą uczyni Irlandyą, instytutem biednych całéj Europy. Minister wojny upatruje główną przyczynę upadku kolonii w okoliczności, iż w skutek wypadków czerwcowych, przesiedlono tam ludność wcale nieusposobioną na kolonistów i dla tego broni administracyi wojskowéj. Zaprzecza wręcz, ażeby kiedykolwiek zaprowadzono w koloniach karę Silo. Ale to jest prawdą, że od dwóch lat, jak się przeniosło 12,000 kolonistów z Francyi, demagogia znalazła dla siebie bujny grunt w Algieryi. Tajne towarzystwa upowszechniły się z jednego do drugiego końca Algieryi, korrespondują ze sobą, jak tego dowodzi śledztwo wytoczone w Oranie, Philippeville i Blidah. Oprócz tego znajdują się 3 miliony Arabów, którzy tylko przemocy ulegli i dla tego silna administracya wojskowa może ich w ryzie utrzymać. Odrzucono wreszcie wniosek Barraulta i odroczono posiedzenie.

Dziennik sporów gani nowy projekt do prawa prasy. Na dowód swéj opozycyi przytacza pamiętnik drukarzy i księgarzy, z którego się pokazuje, że według art. 8. tego projektu wydawca lub drukarz z powodu ogłoszenia lub druku pisma ulotnego w 5 arkuszach, a w 10,000 egzemplarzach może być skazany na karę 2,276,000 fr. Jeżeli zaś to pismo ma 9 arkuszy, kara podnieść się może do 4,953,000 fr., a w razie powtórnym, do 10 milionów fr. Słusznie więc dziennik sporów nazywa ten projekt godnym śmiechu.

Dyplomacya od pewnego czasu zajmuje się głównie politycznymi wychodzcami. Szczególniéj Rossya nastaje o wydalenie ich z Francyi i Szwajcaryi. Minister spraw zagranicznych, jenerał Lahitte, zapytywał rządy niemieckie w téj mierze przez posłów, i jak było przewidzieć, porozumiano się z łatwością. Jenerał Lahitte bał się atoli odpowiedzialności za bezwzględne wydalenie wychodzców i radził Rossyi i Austryi, aby dały amnestyą w najrozleglejszych rozmiarach. Poseł rossyjski Kisselew na to odpowiedział, że cesarz Mikołaj ma zamiar taką amnestyą udzielić w 25 roku panowania swego. Sądził przytem, że z téj amnestyi dopóty ogólnie nie skorzystają wychodzcy, dopóki będą umieszczani po różnych instytucyach we Francyi. W skutek tego oświadczenia rząd francuzki wydał do różnych stowarzyszeń kolei żelaznych rozporządzenie, aby w przyszłości żadnych politycznych wychodzców nie przyjmowały na posady, albowiem wielu Polaków jest używanych w administracyi kolei żelaznych francuzkich. Podobnie zobowiązał się i rząd szwajcarski i wykonywa już ścisły dozór nad wychodzcami.

Chemik Bassel i reprezentant Bixio puścili się wczora balonem, ale podróż nieszczęśliwie odbyli. W skutek niedokładnego napełnienia balonu, podróż odbywała się nisko, a tak szybko, że Bassal przez uderzenia o ziemię kilka otrzymał w twarz kontuzyi i dziś leży chory na febrę, Bixio zaś uszedł bez szwanku.

— Pocztą z Bombay przyszła do Marsylii wiadomość o okropnym przypadku, w którym przeszło 1000 ludzi utraciło życie. W Benares wyleciało w powietrze 30 statków obładowanych prochem i strzeliwem, i to w samym środku miasta, gdzie od 1go Maja stały na kotwicy. Jak do tego nieszczęścia przyszło, nie wiadomo. Tyle pewna, że oficer dozorujący przypadkiem się oddalił, kiedy nagle jeden statek wyleciał z hukiem niewymownym, rozpościerając śmierć i przestrach na wszystkie strony. 420 ludzi zginęło na miejscu, a przeszło 1200 mniéj więcéj ciężko poranionych.

Pod datą 12. Lipca pisze korespondent gazety kolońskiéj: National doniósł wczoraj, że się rojaliści w różnych miastach organizują w zbrojne bandy, aby być gotowymi do walki na pierwsze hasło; ogłoszony zarazem przez Nationala formularz przyjmowania do tego związku nie zawiera żadnego nazwiska i mówi tylko o walce za społeczeństwo zagrożone. — Przy-

padkiem dostał mi się dzisiaj w ręce podobny, ale czysto legitymistowski formularz, który brzmi następnie: »Legion św. Ludwika. Właściciel karty niniejszéj, pan N. N. jest przysięgłym członkiem legionu św. Ludwika i zapisany pod N. . . .; za okazaniem karty niniejszéj może być przypuszczonym na zgromadzenia legionu. W imieniu legionu św. Ludwika. Komitet.« Według doniesienia wiarogodnego na czele legionu tego stoi pewne znakomite imie w Faubourg St. Germain i ów znajomy kupiec przedmiotów sztuki J. który zeszłego lata poprowadził deputacyą wyrobników do Ems. Zapewniają mnie, że w Paryżu i jego okolicy już jest 4000 osób zapisanych, i że się na prowincyi tworzą legiony filialne. Charakterystyczném jest, że przeszło trzy czwarte części członków składają się z odźwiernych i lokai, jedna ósma z wyrobników, a reszta z osób wszelakiego rodzaju, między innemi wielu księży. Trudno przypuścić, aby wszystko wiedząca policya nie miała wiedzieć i o tym związku; jeżeli więc dotąd zezwala na jego istnienie, można by wnosić ztąd, iż odkrycie wielkiego spisku legitymistoskiego może wkrótce pożądanem będzie rządowi. — Gazeta Kolońska dodaje, iż radaby mieć tę wiadomość potwierdzoną zkądinąd.

Opinione donosi z Turynu o zniesieniu konstytucyi neapolitańskiéj następującym dekretem:

Dyrektor spraw wewnętrznych do publicznych urzędników królestwa. Ponieważ spokojność po obu stronach ciaśniny znów przywróconą została, dzięki opiece boskiéj, przeto jest wolą Naj. króla, naszego absolutnego Pana, aby wszyscy urzędnicy złożyli przysięgę według dekretu z r. 1816.

Neapol etc. podp. Marona.

Podobny dekret wydał minister wojny na d. 6. Czerwca i wzywa armią do przysięgi według dekretu z 1816. roku, nie wspominając nic o konstytucyi.

Dzisiejsze dzienniki ogłaszają dokumenta złożone przez lorda Palmerstona w izbie niższéj w kwestyi załatwienia sporu między rządem francuskim i angielskim, a to z powodu nieporozumienia wywołanego sprawą grecką. Po przywróceniu związków dyplomatycznych, dokumenta te są mało ważne; w ogólności ugodzono się w ten sposób, że co do wszystkich artykułów wymuszonych przez pana Wyse na rządzie greckim a jeszcze niedokonanych, traktat londyński jedynie obowiązywać będzie; jedynym zaś artykułem jeszcze niezałatwionym jest reklamacya pana Pacifico. W tym względzie rząd angielski zgadza się, aby mianowana została komissya pośrednicząca między rządem angielskim, francuskim i greckim; że zaś w dniu 27. Kwietnia rząd grecki dał w zastaw panu Wyse pewną summę, a traktat londyński zastrzega jedynie rękojmią dyplomatyczną, dla tego zastaw ten ma być zwrócony; i oto są dwie najważniejsze różnice dwóch traktatów, które tak wiele narobiły hałasu.

Anglia.

Londyn. — Wiadomości z Indyi wschodnich, dochodzące z Bombay do 25. Maja: »Indye wschodnie używają jak najzupełniejszego spokoju i zdaje się, że rząd chce korzystać z perspektywy pokoju przed nim otwartéj, by zająć się nareszcie czynnie interesami materyalnemi kraju. Kwestye założyć się mających kolei żelaznych, kanałów irrygacyjnych, ulepszeń w uprawie bawełny, środków do wystąpienia godnie na wielkiéj wystawie z 1851. roku, głównie zajmują dzienniki. Jedyną wiadomością miejscową, która, jak się zdaje, uczyniła pewne wrażenie, jest wysadzenie w powietrze transportu prochu w Benares, w nocy z 1. Maja. Bombay Times tak podaje szczegóły téj straszliwéj katastrofy. Wczoraj wieczorem około godziny 10éj, flotylla z 30 statków obładowanych prochem i amunicyą rządową wyleciała w powietrze, z hukiem straszliwym; 3000 pudełek blaszanych, z których każde obejmowało 110 funtów, wyleciało na raz w powietrze. Te statki, które przybyły w ciągu dnia, stanęły razem na kotwicy w pośrodku miasta, pomiędzy mnóstwem innych statków pokrywających Ganges: ogień doszedł do nich, nie wiadomo jakim sposobem, z statku przy nich stojącego; wszystkie statki wyleciały w powietrze wraz z osadami. Gdyby jeszcze wybuch dotknął tylko statki, ale na milę wszystkie domy w mieście zostały zburzone lub poniosły mniéj lub więcéj znaczne szkody. Nie wiadomo dotąd, jaka jest liczba ofiar, ale musi być znaczna. Na saméj rzece zginęło ze 400 osób. Na lądzie 300 więźniów pracuje dziś, by wydobyć trupy z pod ruin, ale nic nie znajdują. I tak, pałac jednego z książąt Delhi, w którym mieszkało 150 osób, zapadł się, a znaleziono tylko jedenaście trupów. Straszliwy to widok.

Piszą z Liverpool: Garibaldi, znany z swéj obrony Rzymu, w sobotę przybył do naszego portu, parostatkiem Queen który wpłynął do Mersey po południu. Garibaldi, któremu towarzyszył adjutant, zdawał się być zupełnie zdrowym i w dobrém usposobieniu ducha. Zabawi on tu dni kilka, poczém, jak sądzimy, uda się do Ameryki.

Mowa lorda Palmerstona na posiedzenia dnia 25. Czerwca, w sprawie greckiéj: »Rząd francuzki przyznaje sam, że baron Gros nie mógł znać téj konwencyi w owéj chwili; a dowiedzione jest, że p. Wyse niewiedział o niéj, dopiero w d. 2 Maja, przez co upada oskarzenie jakoby świadomy o exystencyi konwencyi Londyńskiéj, uciekł się do środków przymusowych. Sam więc p. Gros urzędownie położył koniec swojéj misyi. Później proponował powrócić do téj decyzyi. P. Wyse ze swéj strony podał propozycyą dowodzącą zupełnéj szczerości w téj sprawie; poufne negocyacye między baronem Gros i rządem greckim skłoniły p. Wyse do nowéj zwłoki który widząc, że się wszystko na nic nie przydaje, musiał się chwycić ostatniego środka, jaki mu pozostał.

Wówczas trwały negocyacye między rządem Angielskim i Francuzkim: i z radością wyznaję, że one przywiodły do porządnego rezultatu. Chętnie przystajemy na artykuły projektowanéj konwencyi, o ile one dadzą się jeszcze zastosować. Odebrawszy 180,000 drachmów, nieupieramy się co do różnicy między tą kwotą a summą umówioną w konwencyi. Przyjmuje się przeproszenie p. Londos w miejsce tego, które proponował p. Drouin de L'huys. Pozostaje jedyna rzecz do załatwienia tj. ocenienie należytości p. Pacifico; ugodą 27 Kwietnia p. Wyse domagał się aby materyalna rękojmia była dana a mianowicie zastaw pieniężny.

W miejsce rękojmi materyalnéj, konwencya zawiera dyplomatyczną. Rzecz więc oczekuje ratyfikacyi obu panujących, komisya pośrednicząca winna być zamianowana dla ocenienia należytości. Umowę jedną chętnie zastąpiemy drugą, jeżeli rząd grecki na nią się zgodzi, ale nie pojmujemy dlaczego o to nalegać, jeżeli nie zechce. Czy on woli konwencyą londyńską, nie wiemy, poślemy mu jéj kopią w miejsce umowy Ateńskiéj.

»P. Wyse przewidział wypadek, że rząd grecki będzie się domagał wynagrodzenia za szkody poniesione przez poddanych greckich w skutek środków, których użyć musieliśmy. Nie chodzi nam o to zastrzeżenie, bobyśmy odpowiedzieli rządowi greckiemu, gdyby czynił takie reklamacye: »Reklamacye wasze nie są oparte na prawie, ani prostéj logice, a zatem ich nie przyjmujemy;« ale zastrzeżenie to miało o tyle znaczenia, że przewidując możliwość reklamacyj greckich, przewidywało także możliwość odnowienia dyskusyi, któraby mogła przerwać dobre porozumienie i stosunki przyjazne obu krajów. Zamiast takiego zobowiązania się, rząd angielski gotów jest przyjąć dobre usługi rządu francuzkiego, (ponieważ te usługi w teraźniejszych okolicznościach u rządu greckiego zdają się mieć pewną wagę) w celu doradzenia królowi greckiemu, iżby nie zakładał reklamacyj nieuzasadnionych. W ten sposób kończy się wszelkie nieporozumienie między rządem Anglii i Francyi względem téj sprawy, a ja mniemam, że gdyby nie były na przeszkodzie rozprawy zajmujące w téj chwili francuzkie zgromadzenie, toby czcigodny członek reprezentujący rząd francuzki przy naszym dworze mógł być obecnym dyskusyi dzisiejszéj nocy.

Co się tyczy wysp Sapienza i Cervi, podzielam opinią lorda Aberdeen, który dał rozkaz sir E. Lyons, aby reklamował te wyspy, jako należące do rzeczypospolitéj Jońskiéj. Kwestya ta rozstrzygniętą będzie przez Grecyą, Anglią, Francyą i Rosyą.«

Zgłębiając teraz kwestyą polityki ogólnéj zagranicznéj, któréj dotknął sir. J. Graham, któremu lord Palmerston szczególowo odpowiada, przypomina mu daléj, że do rozłączenia Belgii i Holandyi trzy mocarstwa: Austrya, Rosya, i Prusy, nie chciały się przyłączyć. Mimo to rozdziału tego dokonano, bo gdy Belgowie i Holendrzy nie zgadzali się już z sobą, nie było podobna uwieczniać związek dwóch ludów nie wywołując wojny powszechnéj. Przeważyła myśl Francyi i Anglii i uniknięto wojny. Gdzież powód do nagany? Belgia, to państwo na próbę, jak mówiono, wśród powszechnego wzburzenia ostatnich czasów pozostała spokojna. Naród belgijski wierny i poświęcony swemu monarsze, jak ten znowu wiernym jest i poświęconym swemu narodowi, okazał ducha narodowości, który mu zjednał szacunek całego świata.

W Portugalii gdybyśmy chcieli utrzymać nieprawy wpływ, tobyśmy powinni raczéj przechylić się na stronę don Miguela niżli donny Maryi, ponieważ łatwiéj jest wpływać na państwo, w którém władza najwyższa zostaje przy dworze i gabinecie, niżeli tam gdzie jest przy zgromadzaniu narodowém.

Wzgardzaliśmy takim wpływem, przekładając raczéj interes Anglii i chcąc położyć koniec tamecznym nadużyciom administracyjnym. Zawarliśmy poczwórny traktat z Hiszpanią, Portugalią i Francyą, który donnę Maryą osadził na tronie portugalskim. Szanowny J. Graham złączył się z nami w téj sprawie i bez wątpienia dzisiejsza Portugalia więcéj warta, niżeli Portugalia absolutna. Oszczędziliśmy jéj okropności wojen domowych; a wszakże dzisiaj ludzie, którzy wszystkie sprawy lubią przenosić do kwestyj osobistych, utrzymują: żeśmy nic nie zrobili, bośmy nie obalili Costa-Cabrala — to znaczy: że trzeba nam pozbawiać się ludzi, którzy są organem polityki angielskiéj.

»Byłoby to jedno, co strzelać do własnego ajenta policyjnego. Dopóki Anglia będzie Anglią, dopóki lud angielski będzie przejęty uczuciami, jakie dzisiaj ma, możecie obalić dwudziestu ministrów zagranicznych jednego po drugim, a każden też same zasady musi wyznawać.

»W Hiszpanii jak i Portugalii r. 1835 trzeba było się zdecydować, albo na stronę rządu arbitralnego, albo też konstytucyjnego i parlamentarnego. Sądziliśmy, że interesa Anglii pod dwojakim względem handlowym i politycznym mogłyby więcéj zyskać pod tym ostatnim rządem. Anglii jest interesem, aby Hiszpania była niepodległą, aby była hiszpańską. Ale powiedzą, jenerał Narwaez jest ministrem; to prawda, lecz konstytucya jest w zupełnéj mocy i nigdy nie była skrupulatnéj przestrzegana. Wyrzucano mi ton moich depeszy do pana Bulwera, kiedy był w Madrycie, ale proszę odczytać niektóre depesze najłagodniejszego ze wszystkich ministrów zagra-

nicznych, ministra nieinterwencyi (lorda Aberdeen) przesyłane panu Lyons, a przekonamy się, które są łagodniejsze. Co się zaś tyczy komunikacyi rządów angielskiego i hiszpańskiego, załatwiających ich spór dyplomatyczny, to musicie przyznać, że jesteście bardziéj wymagającemi, niżeli strony interesowane, bo dokumenta te zostały urzędowo ogłoszone.

»Wszelako sir James Graham powiada, że sprawa hiszpańska trwała długo, że najzgubniejsze pociągnęła za sobą następności, ponieważ za nią poszły w innym kraju, to jest we Francyi, wypadki bardzo wielkiéj wagi. Powiada, że ten spór hiszpański wyrodził nieporozumienie między dwoma rządami, nieporozumienie tak wielkie, że się skończyło upadkiem monarchii we Francyi. Ten sposób widzenia rzeczy jest owocem téj manii, która kwestyą wielką i narodową zniża do rzędu waśni osobistych. — Zatém to moja niechęć do p. Guizota obaliła jego ministeryum, a z nim razem tron Francyi. Proszę panów, cóż powie lud francuzki, jeżeli usłyszy podobne słowa? Naród to szlachetny i dumny, pełny uczucia godności i odwagi! cóż powie, jeżeli usłyszy, że to władza ministra angielskiego obaliła jego rząd.

»Otóż takie przypuszczenie, według którego niechęć osobista cudzoziemca mogła obalić tron i gabinet, jest ubliżeniem narodowi francuzkiemu. Jest to naród dzielny, wspaniałomyślny i obdarzony szlachetném uczuciem, gdyby więc wiedział, że kilku konspiratorów zagranicznych knuje spisek przeciw jego ministrowi.... (huczne oklaski przerywają mówcy słowa i nie dozwalają dokończyć). Powiadam więc, że gdyby naród francuzki wiedział że ci zagraniczni konspiratorowie mają stronników w kraju, uczułby wzgardę dla tego stronnictwa i tém silniejby się zespolił z człowiekiem, na którego te spiski uknute, tém odważniejby go bronił.... I gdyby naród francuzki wiedział, że ja, albo którykolwiek bądź minister chcemy obalić min. p. Guizota i do tego dążymy, usiłowania nasze utrwaliłyby go tém mocniéj przy władzy. (Dal. ciąg nast.)

Mamy właśnie przed sobą odezwę Towarzystwa naukowego krakowskiego (wydziału sztuk pięknych), które czując zupełny brak archeologii ojczystéj, widząc, jak najdroższe pomniki i zabytki starożytne przepadają z dniem każdym, ucieka się do obywatelskiéj gorliwości mieszkańców kraju, wzywając ich, aby już to darami, już opisami i rysunkami wykonywanemi na miejscu, zechcieli zbogacić Muzeum, mające się założyć przy bibliotece uniwersytetu jagielońskiego; »Starożytny Kraków, mówi ta odezwa, a w nim dawne Jagiellonów kollegium zdaje się być najstósowniejszém miejscem, do pomieszczenia zabytków przeszłości.« Zaiste wybór miejsca nie może być trafniejszy; tu, gdzie jest Westminster nasz, katedra, katedra z popiołami naszych królów, gdzie każda świątynia przechowuje zabytek sztuki czy to w swéj architekturze, czy w rzeźbie, czy malarstwie, gdzie każdy nie ledwo dom ma jakąś dawną pamiątkę, gdzie tylu jest nakoniec miłośników zbiorów cząstkowych, gdzie wreszcie pierwszą myśl powzięto zgromadzić te skarby, czuwając nad niemi, umiejętnie objaśniać i rozszerzać pismem i rylcem — tu, właściwie powinny się zbiedz, jak do głównego ogniska, te rozpierzchnione pamiątki, aby z nich historya i sztuka współczesna korzystać mogły. Do czuwania nad Muzeum i do przyjmowania darów, a nadewszystko do wypracowania naukowych rozpraw w związku z przedmiotem będących, wyznaczony został komitet z członków towarzystwa, w osobach: pp. Józefa Muczkowskiego, prof. i bibliotekarza; Wincentego Pola, prof; Karóla Kremera, dyrektora budownictwa; i Teofila Żebrawskiego, inspektora komunikayi lądowych i wodnych.

Towarzystwo działając oględnie, przyjmuje jeszcze tę zasadę, iż mając przykład na tylu smutnych kolejach, jakie dotknęły nasze zbiory publiczne czy to w Warszawie, czy w Puławach, czy w Wilnie, czy Krzemieńcu, postanawia, iż w razie nieprzewidzianych wypadków, wniesione dary zwrócone zostaną dawcom, lub ich prawo do tego mającéj rodzinie. Będzie to więc tylko depozyt tych wszystkich pamiątek, jakie rozsiane tu i owdzie po domach prywatnych, a które zbiegłszy się w jednym punkcie, rzeczywistą mogą przynieść pomoc i korzyść badaczom rzeczy ojczystych; a przytém dać żywe świadectwo, że świetność i wielkość naszéj przeszłości nie jest nam obojętną.

Tak pięknemu przedsięwzięciu, przynoszącemu zaszczyt gorliwości towarzystwa naukowego, powinny w pomoc przybieżyć chęci całego kraju. Niegdyś możni, a tkliwi na sławę narodową, panowie, sami o swoich siłach przedsiębrali takie zbiory. Dość tu wspomnieć z dawniejszych: Załuskich, Czartoryskich, ks. Jabłonowską, Czackiego, Ossolińskiego; z nowszych: Tytusa hr. Działyńskiego, Raczyńskiego, Pawlikowskiego i tylu innych posiadających mniéj więcéj bogate skarby. Dzisiaj zaś, kiedy majątki zdrobniały, a z niemi wpływ i znaczenie domów, powinność ta obywatelska przenosi się na ogół; i co tam pojedyncza dokonywała chęć i ofiara, tu zbiorowe chęci i ofiary dokonać powinny. Ani wątpić, że odezwa towarzystwa nie zostanie głosem wołającym na puszczy; znajdzie ona odgłos w sercach obywateli, którzy pojmą całą ważność pomysłu, i wesprzeć go nie omieszkają w miarę sił i możności swoich. Duchowieństwo nasze mianowicie, mające pieczy swéj poruczone tak nieraz drogie zabytki rzeźby i malowideł, znajdujące się po kościołach, a będąc przytém w stanie poznać osobliwości swéj okolicy, niezmierną może oddać przysługę, dostarczając ścisłych i mniéj więcéj umiejętnych opisów czy to nagrobków, czy rzeźb, czy obrazów, czy dzwonów, czy dokumentów, zgoła wszystkiego, co w skład archeologii krajowéj wchodzi.

Ponieważ zaś nie każden może być znawcą sztuki, nie każden archeologiem, towarzystwo, biorąc wzór z trybu, postępowania towarzystwa starożytności skandynawskiego, dodało do odezwy bardzo trafną skazówkę, mogącą posłużyć za przewodnika w poszukiwaniach archeologicznych. Osoba, najmniéj obeznana z tą gałęzią nauki, najmniéj zajmująca się podobnemi przedmioty, potrafi z pomocą takiego przewodnika dać sobie radę, i odkryć niekiedy zabytek, na jaki dawniéj nie zwróciłaby nawet baczenia. Owoż niejeden, któremu miejsca i przedmioty otaczające go, nic nie mówiły, nie miały żadnéj dlań tajemnicy, teraz pozna całą wartość i korzyść, jaką z nich dla ogółu wyciągnąć może; i już mniéj obojętném okiem spojrzy na mogiłę, na wał, na kamień, na zwaliska zamku, na figurę przydróżną, na popielnicę wykopaną, na wyorany pieniążek, na nagrobek po którym deptał, na odrzwi kamienne, przez które co dzień przechodził, na książkę, w któréj się modlił, na obrazek, poczerniały od starości, na sprzęt domowy, nieraz w poniewierce dla tego, że nie dzisiejszy. Z takich to rozproszonych, zapomnianych zabytków moglibyśmy złożyć nasze Herkulanum, i czytać w przeszłości jaśniéj, niż dotąd czytamy. (Czas.)

OBWIESZCZENIE.

Czyszczenie miasta poruczy się, jak dawniéj, na rok jeden, począwszy od 15. Września r. b. najmniéj żądającemu.

Tym końcem wyznaczony termin na dzień 17. Lipca r. b. przed południem o godzinie 11stéj przed Panem Radzcą miasta Thayler, na który wzywamy chęć podjęcia się tego mających. — Warunki są do przejrzenia w naszéj Registraturze.

Poznań, dnia 22. Czerwca 1850.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydziału pierwszego — spraw cywilnych.

Poznań, dnia 6. Maja 1850.

Wieś Tarnowo, w powiecie Poznańskim położona, Ur. Florentinie Zaremba z hrabiów Bnińskich należąca, oszacowana na 114,833 Tal. 18 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 10. Stycznia 1851. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

OBWIESZCZENIE.

Od 8go Jana r. bież. do tegoż w roku 1853. będą w domu Ziemstwa przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu wydzierżawione dobra Doruchowo w powiecie Ostrzeszowskim położone, w terminie dnia 26. Lipca o godzinie 4téj po południu.

Przystępujący do licytacyi winien złożyć 500 Tal. kaucyi na zabezpieczenie licytum swego, i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierzawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierzawne mogą być przejrzane w Registraturze naszéj.

Poznań, dnia 5. Lipca 1850.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

UWIADOMIENIE.

Budynki należące dziś do fortyfikacyi, niegdyś Banaszkiewicza, pod Nr. 69a./52. na Chwaliszewie stojące, mają być publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatą sprzedane, celem niezwłocznego rozebrania tychże. Z téj przyczyny wyznaczonym został termin na miejscu w piątek dnia 12. Lipca m. b. po południu o godzinie trzeciéj, gdzie zarazem oznajmi się licytantów bliżéj z warunkami przedaży. Poznań, dnia 8. Lipca 1850.

Król. Dyrekcya budowy twierdzy.

Dnia 13. m. b. po południu o godzinie 4téj sprzedam drogą publicznéj licytacyi w handlu kupca Lorenz w starym rynku 2 beczki wina francuzkiego z polecenia Król. Sądu powiatowego. Poznań, dnia 7. Lipca 1850.

Chełmicki Auskultator.

Ponieważ rachunki aptek odebrałam nadto wielkie, nie przyjmuję od dnia dzisiejszego żadnego rachunku z którejkolwiek apteki, ponieważ będą się zaraz płacić recepta.

Rogalin, dnia 6. Lipca 1850. r.

Konstancya Raczyńska.

Sucha trawa morska u G. Bielefelda w rynku Nr. 87.

W domu Treppmachera pod Nrem 30. na Grobli są od 1. Października r. b. do wynajęcia: mieszkanie o trzech pokojach na dole, wraz z tém co do tego należy i wolnością przechadzki po ogrodzie.

Piętro pierwsze, składające się z 8miu pokoi wraz z tém, co do tego należy i wolnością przechadzki po ogrodzie, albo też dwa mieszkania, jedno o 5ciu drugie o trzech pokojach, przytém na żądanie stajnia i remiza.

Karól Grassmann; Grobla pod Nr. 8.

Wielki kram pod Nr. 88. w rynku wraz z przyległém mieszkaniem jest do wynajęcia od St. Michała r. b. Bliższa wiadomość u właściciela tamże.

Stajnia na parę koni, remiza i sypanie jest do wynajęcia każdego czasu. Bliższą wiadomość udzieli Pan Meissner na Strzeleckiéj ulicy pod Nr. 1.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 8. Lipca 1850. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	20	—	1	27	9
Zyta . dt.	—	28	11	1	3	4
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa . dt	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt.	—	22	3	—	26	8
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	13	4	—	15	7
Siana cetnar	—	20	—	—	25	—
Słomy kopa	4	—	—	5	—	—
Masła garniec	1	5	—	1	10	—